

KS. ANDRZEJ ROJEWSKI

## IMPLIKACJE PASTORALNE SAKRAMENTU POKUTY

Dokonana po Vaticanum II reforma obrzędów sakramentów świętych stawia chrześcijanina wobec konieczności rewizji jego życia religijnego. Najogólniej rzecz ujmując chodzi o odpowiedź na pytanie: na czym polega istota praktykowania chrześcijaństwa? Jest w nim zawarta kwestia stosunku chrześcijanina do sakramentu pokuty. Być bowiem praktykującym znaczy m.in. uznać w najgłębszy sposób potrzebę pojednania, jakie Bóg daje człowiekowi. Jest ono wyzwoleniem, w którym przełamany zostaje krąg „sprawiedliwości” rozumianej często jako zasada: „oko za oko, ząb za ząb”. Oznacza to jeszcze głębiej, że nowe stworzenie, jakim chrześcijanin staje się w Chrystusie, jest owocem zupełnie innej niż ludzka, Bożej sprawiedliwości. Jest ona bowiem sprawiedliwością miłosierdzia. Zrozumienie tej różnicy warunkowało i — jak się wydaje — warunkuje także dziś stosunek wielu chrześcijan do sakramentu pokuty.

Refleksje nasze rozpoczniemy od ukazania czynników, które wpłynęły na ewolucję sakramentu pokuty w ostatnich czasach. Następnie zajmiemy się relacją między sakramentem pojednania a odnową życia Kościoła. Wskażemy też na wynikającą z owej relacji konieczność odrodzenia ducha pokuty w społeczności wierzących oraz na wpływającą stąd nadzieję odrodzenia świata. Na koniec podamy wnioski o charakterze pastoralnym.

### I. WSPÓŁCZESNA EWOLUCJA SAKRAMENTU POKUTY I NIEKTÓRE JEJ PRZYCZYNY

Zjawiskiem łatwo zauważalnym, zwłaszcza w krajach zachodnich, jest zmniejszenie się liczby wiernych przystępujących do sakramentu pokuty. Fakt ten jest jednym z symptomów bardziej podstawowych zmian, jakie zaszły w ostatnich dziesiątkach lat, w stosunku wiernych do tego sakramentu. Pytanie: dlaczego dotychczasowa praktyka pokutna uległa zmianie i jakie czynniki złożyły się na nią? — jest nie tylko uzasadnione, ale i w pewnym sensie konieczne.

Problemem zajął się bliżej Ph. Beguerie — dyrektor Narodowego Centrum Pastoralno-Liturgicznego (CNPL) w Paryżu. W artykule zatytułowanym: *Quelques facteurs d'une évolution récente*<sup>1</sup> wskazuje on czynniki, które zaważyły na aktualnej sytuacji w interesującej nas kwestii oraz na zawarte w niej elementy pozytywne, których podjęcie i kontynuacja winny stanowić przedmiot troski duszpasterzy. Analiza dokonana przez Beguerie rozświetla także niektóre zjawiska związane z praktyką tego sakramentu w naszym kraju. Stąd pożytecznym będzie skorzystanie z niej.

Podjmując zaś temat ewolucji sakramentu pokuty w ostatnich dziesiątkach lat, weźmy najpierw pod uwagę ścisły związek sakramentów między sobą i ich wzajemną zależność.

Historia liturgii wskazuje, do jakiego stopnia sposób pojmowania i sprawowania jednego sakramentu wpływał na zrozumienie i obrzędy innych. Na przykład od VI wieku rozpowszechnia się praktyka chrztu niemowląt. Znaczenie teologiczne chrztu nie zostało zmienione, zmalało jednak w świadomości chrześcijańskiej. Jednym z zewnętrznych tego przejawów było np. udzielanie chrztu w zakrystii. Od VI w. nie chrzest, lecz sakrament pokuty dzielił chrześcijan na praktykujących i niepraktykujących<sup>2</sup>. W czasach zaś, gdy chrześcijanie stanowili mniejszość, sakrament chrztu był sakramentem przynależności człowieka dorosłego do Kościoła, ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, m.in. z możliwością jednorazowego otrzymania rozgrzeszenia sakramentalnego.

Wydaje się, że istnieje tu pewna analogia do współczesności, gdyż chrzest staje się dzisiaj sakramentem świadomego wyboru, co szczególnie podkreślają obrzędy chrztu dorosłych oraz wprowadzony w życie Kościoła katechumenat dorosłych<sup>3</sup>. Podobnie i od rodziców dziecka żąda się dzisiaj poważnego zastanowienia się nad decyzją chrztu<sup>4</sup>. Wyakcentowanie roli pierwszego sakramentu inicjacji pociąga za sobą uwypuklenie znaczenia sakramentu pokuty jako permanentnego chrztu oraz nawracania.

Podobną ewolucję dostrzec można w relacji Eucharystii i pokuty. Pozostałością jansenizmu w praktyce duszpasterskiej był automatyzm łączenia komunii św. z sakramentem pojednania. Domagano się zatem sakramentalnego wyznania grzechów przed każdorazowym przyjęciem Eucharystii. Gdy dzisiaj, zwłaszcza na Zachodzie, widzi się większość wiernych komunikujących pod-

<sup>1</sup> W: *Pénitence et reconciliation aujourd'hui*. Ed. Chalet. Lyon 1974 s. 82-91.

<sup>2</sup> Przyjmowanie Eucharystii nie było przyczyną podziału, gdyż nawet praktykujący chrześcijanie komunikowali rzadko.

<sup>3</sup> Zob. A. Nocent. *L'„Ordo initiationis christianae adultorum”*: lignes théologico-liturgiques du *Cathéchumenat*. „Ephemerides Liturgicae” 88:1974 f. 3 s. 164.

<sup>4</sup> Por. *Obrzędy chrztu dzieci według Rytuału rzymskiego*. Katowice 1972 nr 5. Zob. też A. Rojewski. *Wymogi pastoralne nowego Ordo Baptismi*. „Ateneum Kapłańskie” 64:1972 t. 78 z. 380 s. 387-389.

czas mszy św., znaczy to m.in., że ów automatyzm rozpadł się. Zjawisko to ma także jeszcze inny aspekt: ponieważ obecnie nie mówi się już o konieczności przystąpienia do sakramentu pokuty przed przyjęciem komunii św., wielu chrześcijan zachodnich pyta o relację między tymi dwoma sakramentami<sup>5</sup>.

Kolejną sprawą jest problem regularnej spowiedzi. Wyznawać bowiem grzech znaczy mieć jego świadomość. Jan Paweł II w przemówieniu z 23 XII 1982 r. powiedział, iż „zatrącenie poczucia grzechu złączone jest z innym, bardziej radykalnym i tajemnym — zatrąceniem poczucia Boga”<sup>6</sup>. Chrześcijanin mający „poczucie Boga” wie, że jest grzeszny. Z tej świadomości wypływa potrzeba sakramentu pokuty jako sakramentu pojednania z Bogiem, jako „spotkania nędzy człowieka z miłosierdziem Boga uosobionym w Chrystusie Odkupicielu i we władzy Kościoła. Spowiedź jest praktycznym urzeczywistnieniem wiary w wydarzenie Odkupienia”<sup>7</sup>.

Jeżeli wyznanie grzechów w regularnej spowiedzi sakramentalnej jest często ich powtórzeniem — czy nie jest to znak, że człowiek czuje się grzesznikiem?

Uznając wagę regularnej spowiedzi nie można przeoczyć faktu, że dzisiaj, bardziej niż dawniej, poczucie grzeszności wyrażamy także poza konfesjonalem: np. w akcie pokuty podczas mszy św., któremu w zreformowanych obrzędach mszy św. przyznano więcej miejsca i podkreślono jego znaczenie.

Częściej także spotykamy się z nabożeństwami pokutnymi odprawianymi we wspólnotach. Rewizje życia i zmiany zachodzące pod wpływem spotkań ze słowem Bożym są także pewną formą pokuty — nawrócenia. Sakrament pojednania nie jest więc jedynym miejscem, w którym przyznajemy się do permanentnej obecności nieprawości w naszym życiu.

Nie bez słuszności mówi się dziś o zaniku świadomości grzechu<sup>8</sup>. Wydaje się jednak, że równie istotnym zagrożeniem jest brak wiary w miłosierdzie Boże, które jest źródłem ładu, pokoju i życia<sup>9</sup>.

Regularna spowiedź<sup>10</sup> związana była w przeszłości z kierownictwem duchowym. Kapłan symbolizował spojrzenie „kogoś drugiego” na życie penitenta, spojrzenie Boga. Spowiednik był także traktowany jako doradca umożli-

<sup>5</sup> Beguerie, jw. s. 84. Eucharystia jako sakrament jedności byłaby utopią, gdyby nie stanowiła ustawicznego wezwania do życia sakramentem pojednania. Eucharystia jest bowiem sakramentem pojednania i nieustannej odnowy.

<sup>6</sup> *Przemówienie Ojca Świętego do Kolegium Kardynalskiego i do przedstawicieli Kurii Rzymskiej na temat Jubileuszowego Roku Odkupienia*. „Miesięcznik Pastorski Płocki” 68:1983 nr 3 s. 97 (nr 5).

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Zob. F. Bogdan. *Zatrąta świadomości grzechu i właściwej odpowiedzialności moralnej przenikająca obecną ludzkość*. „Ateneum Kapłańskie” 70:1977 t. 89 z. 410 s. 362-374.

<sup>9</sup> B. Bro. *Znak przebaczenia*. Warszawa 1977 s. 55.

<sup>10</sup> O jej znaczeniu zob. W. Schenk. *Liturgia sakramentów świętych*. Cz. 2. Lublin 1964 s. 52-55.

wiający wyraźne dostrzeżenie problemów lub strzegący przed ich zbagatelizowaniem. Dzisiaj wielu chrześcijan ma systematyczną okazję dzielenia się Ewangelią, a tym samym konfrontowania życia ze słowem Bożym. Tym „drugim” w takich wypadkach nie jest już sam ksiądz, lecz grupa chrześcijan, z którymi dzieli się te same troski i radości. Kontakt z Ewangelią we wspólnocie bardziej podkreśla rolę Kościoła w życiu jednostki. Wierni korzystający z tej formy życia religijnego wyznają grzechy rzadziej niż chrześcijanie o formacji tradycyjnej. Jeśli jednak potrafią połączyć rewizję życia z przebaczeniem udzielanym przez Boga w sakramencie pokuty, ich nawrócenie staje się głębsze. Bez sakramentu Bożego przebaczenia rewizja życia byłaby jedynie czystym moralizowaniem, a nie aktem chrześcijańskim związanym z przyjęciem Ducha, który daje moc przemiany życia ludzkiego.

Przytoczone tu współczesne formy pokuty chrześcijańskiej wskazują też na zmianę relacji między kapłanem a wiernymi. W przeszłości konfesjonał był jednym z miejsc, w którym można było spotkać się z księdzem i na serio porozmawiać o życiu religijnym i problemach osobistych. Dzisiaj ksiądz jest obecny na rozmaitych spotkaniach, podczas których mówi się otwarcie o wierze i jej wymaganiach. Zarówno księża, jak i świeccy mają dziś różne okazje do poważnego rozpatrywania swojego chrześcijańskiego powołania i refleksji nad płynącymi zeń zadaniami. Często przy tych okazjach ma miejsce „kierownictwo duchowe”. Zresztą nie zawsze było ono związane z sakramentem pokuty.

Należałoby dodać jeszcze jedną uwagę o tym, że częsta spowiedź przejęła w swoim czasie normalną i istotną funkcję sakramentu pojednania, czyli pojednanie człowieka, który popełnił grzech śmiertelny, z Bogiem i Kościołem. Każdy spowiednik wie, że większość penitentów korzystających regularnie z sakramentu pokuty nie jest w stanie grzechu śmiertelnego. Gdy zatem mowa o zaniku spowiedzi w dzisiejszych czasach, należy doprecyzować: czy chodzi o akt pobożności czy o konieczny środek pojednania. Bez jedności w tej sprawie łatwo o nieporozumienie w ocenie aktualnej sytuacji.

Można by wskazać jeszcze jedną przyczynę warunkującą dzisiejszą sytuację sakramentu pokuty. Beguerie określa ją terminem: „afazja penitenta”<sup>11</sup>. Wielu bowiem chrześcijan stwierdza: „Chciałbym się spowiadać, lecz nie umiem, tzn. nie wiem, jak określić moją postawę wobec Boga”

Wyznanie grzechów, będące już samo w sobie aktem trudnym, staje się tym bardziej uciążliwe, gdy nie wiadomo, na co zwrócić w nim uwagę i jak się wyrazić. Jest to jeden z motywów unikania sakramentu. Ten błahy i „wykrętny” na pierwszy rzut oka argument stanie się istotny, jeśli uwzględni się fakt, że dawniej chrześcijanie przyzwyczajeni byli do konfrontowania życia z przykazaniami Bożymi i kościelnymi. Ta formacja dawała im konkretny język, którym posługiwali się podczas spowiedzi sakramentalnej. Dzisiaj rozpatruje się życie

<sup>11</sup> Jw. s. 88: „*L'aphasie du pénitent*”

w świetle całej Ewangelii lub jej syntezy zawartej w Kazaniu na górze (Mt 5, 1-16). W związku z tym trudno jest znaleźć formuły słowne, które wsparłyby penitenta w wyznaniu grzechów. Rozszerzająca się dziś praktyka nabożeństw pokutnych może z biegiem czasu dopomóc w znalezieniu nowego języka spowiedzi, bardziej adekwatnego do oddania stanu duchowego współczesnego chrześcijanina.

Zmieniły się również niektóre dziedziny aktywności duszpasterskiej. Dziś np. mniej mówi się o potrzebie dobrej modlitwy, lecz bardziej akcentuje się problemy sprawiedliwości społecznej, szacunku dla człowieka, nadziei, trudności w wierze. Na tej płaszczyźnie szuka się także „języka” spowiedzi<sup>12</sup>.

W krajach zachodnich Kościół sam zmodyfikował niektóre z ustanowionych wcześniej przykazań: np. post piątkowy. Wytworzyło to stan, w którym wielu chrześcijan nie wie, co wyznawać, gdyż dotychczasowe grzechy przestały być problemem<sup>13</sup>. Natomiast w Polsce, na skutek aktualnej sytuacji gospodarczej, u wielu powstaje pytanie, czy sankcja (utrata zbawienia!) za niezachowanie abstynencji od pokarmów mięsnych w piątek jest adekwatna do czynu, bądź też stosuje się do tego przykazania słowa św. Pawła: „Prawo nie opiera się na wierze, lecz [mówi]: *Kto wypełnia przepisy, dzięki nim żyć będzie. Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił [...]*” (Ga 3, 12-13).

Jest to oczywiście jeden z przykładów wskazujących, jak dalece konkretne uwarunkowania i język spowiedzi wpływają na stosunek chrześcijanina do sakramentu pokuty. Jeśli dziś spotkać się można z próbami wprowadzenia wiernych w styl życia religijnego minionej epoki (i to również na odcinku sakramentu pokuty), to należałoby pamiętać, że niedawna przeszłość nie wytrzymała próby czasu. Teraźniejszość natomiast nacechowana jest nie tylko negatywnymi. Jej zasadniczym pozytywnym jest wzrastające wśród wiernych zrozumienie dla życia sakramentalnego oraz konieczności pogłębienia wiary. Zjawisko to daje się zauważyć zarówno w kręgach ludzi dorosłych, jak i młodzieży. Wzrastający także udział wiernych w ruchu pielgrzymkowym stawia duszpasterzy wobec konieczności przemyślenia relacji: sakrament pojednania—pielgrzymka oraz wyciągnięcia wniosków ze stanu faktycznego i zaplanowania działania w przyszłości. W całym kompleksie spraw trzeba pamiętać, że zmiany mentalności wymagają czasu i siłą rzeczy modyfikowania dotychczasowych postaw i stereotypów spowiadania się. Zapewne upłyną lata, nim sformułują się nowe terminy, które wesprą chrześcijan w wyznaniu grzechów i przeżyciu sakramentu pokuty jako misterium wielkanocnej radości.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Skowronek. *Z teologicznej problematyki Pokuty*. W: *Sakrament Pokuty*. Red. A. Skowronek. S. Czerwik. M. Czajkowski. Katowice 1980 s. 67-69.

<sup>13</sup> Beguerie, jw. s. 88.

II. „KOŚCIÓŁ [...] ŚWIĘTY  
I ZARAZEM CIĄGLE POTRZEBUJĄCY OCZYSZCZENIA” (KK 8)

W bulli *Aperite portas Redemptori* Jan Paweł II pisze: „Rok Odkupienia ma wycisnąć szczególny ślad w całym życiu Kościoła, by chrześcijanie umieli odkryć w swym życiowym doświadczeniu całe bogactwo zbawienia, którego stali się uczestnikami od chwili chrztu, i by czuli się przynagleni miłością Chrystusa, pomni na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. [...] Z drugiej strony powinno być rzeczą jasną, że ten szczególny czas, w którym każdy chrześcijanin wezwany jest do głębszego urzeczywistnienia swego wezwania do pojednania z Ojcem w Synu, tylko wtedy osiągnie w pełni swój cel, kiedy przekształci się w nowy wysiłek każdego i wszystkich na rzecz pojednania nie tylko wśród wszystkich uczniów Chrystusa, ale też pomiędzy wszystkimi ludźmi, i na rzecz pokoju między wszystkimi narodami. Wiara i życie autentycznie chrześcijańskie muszą rozkwitnąć w miłości, która czyni prawdę i rozwija sprawiedliwość” (nr 3).

Powyższe sformułowania wprowadzają w problem relacji między odnową Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa a sakramentem nawrócenia, przebaczenia i pojednania.

Zważmy najpierw, że sakrament pokuty wskazuje na Kościół jako wspólnotę ludzi grzesznych, której Bóg udziela świętości, ponieważ tworzący ją ludzie znają swój grzech i wyznają go z wiarą, aby otrzymać przebaczenie. Podkreślmy też, że chodzi tu o Kościół w wymiarze całościowym i o sakrament pokuty rozumiany jako wezwanie do nieustannej odnowy tak rozumianego Kościoła.

Sakrament ten tak dla chrześcijanina, jak i całego Kościoła ma konkretne znaczenie, jeśli odnowę tej społeczności pojmie się jako nieustanne nawracanie jej członków, a nie tylko jako zmianę lub adaptację instytucji kościelnych. Ową indywidualną i społeczną zarazem rolę sakramentu pojednania podkreśla nr 4 cytowanej bulli papieskiej: „A zatem każdy wierny powinien pamiętać, że jest przede wszystkim wezwany do szczególnego włączenia się w dzieło pokuty i odnowy, gdyż taki jest trwały charakter samego Kościoła, który święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i oczyszczenie swoje, idąc za wezwaniem, które Chrystus skierował do rzesz u początku swego posługiwania: «Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię»”

*Aggiornamento* nie może być przeżywane jedynie jako reforma struktur, lecz jako stworzenie wewnątrz Kościoła relacji nowego typu, takich mianowicie, które zapoczątkowałyby zwrot serca, myślenia, widzenia, działania, słowem całego życia członków Kościoła. „Nie ma bowiem odnowy duchowej, która nie prowadziłaby przez pokutę — nawrócenie, pojętą czy to jako wewnętrzną i stałą postawą człowieka wierzącego i jako praktykowanie cnót w

myśl wezwania Apostoła do «pojednania z Bogiem», czy też jako uzyskanie przebaczenia Bożego za pośrednictwem Sakramentu Pokuty<sup>14</sup>. Zadaniem Kościoła jest uczynić ów sakrament miłosierdzia znakiem faktycznej odnowy chrześcijan.

Jeżeli Chrystus chciał, by skuteczny znak przebaczenia pozostawał we wspólnocie zgromadzonej w Jego imię, oraz jeśli Kościół nie przestawał nigdy celebrować sakramentu przebaczenia i pojednania, to działo się tak dlatego, że urzeczywistnianie się Kościoła w historii naznaczone jest niedoskonałością. Świadomość tego faktu każe Kościołowi określić siebie jako społeczność ciągle potrzebującą oczyszczenia (KK 8). Chodzi tu nie tylko o nawrócenie jakiejś grupy osób, lecz całego ludu Bożego. Pokuta jest słowem Chrystusa ustawicznie skierowanym do Jego Kościoła. Dzięki temu słowu Kościół poznaje siebie i uznaje potrzebę przemiany swego ducha i swoich struktur. Sprawowanie pokuty nie idzie zatem w parze z absolutyzowaniem konkretnych ludzkich struktur i form życia Kościoła, gdyż każda z nich nacechowana jest siłą rzeczy jakąś niedoskonałością. Według biskupa R. Coffy absolutyzowanie ich rodzi rozdzźwięk między sakramentem oczyszczenia sprawowanym przez społeczność Kościoła a życiem tejże społeczności<sup>15</sup>.

Celebrując pokutę Kościół uznaje swój grzech. Podkreślenie osobistego grzechu jest w tym wypadku bardziej istotne niż uwypuklenie tzw. grzechu świata. Mówiąc bowiem o nim zdejmuje się w pewien sposób odpowiedzialność z siebie za dziejące się zło<sup>16</sup>. Powstaje zatem pytanie: czy w swoim konkretnym posługiwaniu widzi się te czynniki, które umniejszają skuteczność głoszenia Ewangelii? Czy dostrzega się wyraźnie, że np. pewien klerykalny styl sprawowania duszpasterstwa przeszkadza kościelnemu „my” w podejmowaniu odnowy i nawrócenia, do których cała społeczność Kościoła jest wezwana?

Sakrament „Boga miłości łaskawej”<sup>17</sup> określa Kościół jako społeczność eschatologiczną, będącą ciągle w drodze, w marszu ku pełni, która mając poczucie niedoskonałości, bez ustanku przekształca się w oparciu o słowo Pana. Królestwo Boże przejawia się właśnie w owym dynamizmie zmierzania ku pełni, a nie jedynie w posiadaniu prawdy. Sama bowiem przynależność do Kościoła, jak uczy Jan Paweł II, „domaga się od każdego katolika, by nie zaniedbał niczego, co jest konieczne do trwania w życiu łaski, i by uczynił wszystko, żeby nie popaść w grzech, a przez to zawsze mógł uczestniczyć w Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej i w ten sposób wspomagał cały Kościół poprzez swoje osobiste uświęcenie i coraz doskonalsze oddanie się na służbę Chrystusowi”<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> *Aperite portas Redemptori*. „Miesięcznik Pasterski Płocki” 68:1983 nr 3 s. 85 (nr 4).

<sup>15</sup> *Que dit au monde und Eglise célèbrant la Pénitence?* W: *Pénitence et reconciliation* s. 76.

<sup>16</sup> Zob. na ten temat znamieną wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego w dniu 28 III 1981 r. do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji w: B. Piasecki. *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*. Rzym 1982 s. 155-156.

<sup>17</sup> *Dives in misericordia*. „Miesięcznik Pasterski Płocki” 66:1981 nr 1 s. 34 (nr 13).

<sup>18</sup> *Aperite portas Redemptori* nr 4.

Nawracający się Kościół jest więc znakiem, że żadna instytucja społeczna nie jest doskonała, więc nie może być absolutyzowana. Wspomniany już bp Coffy twierdzi, że Kościół, podejmując reformę, może w takim stopniu zachować ufność co do jej skuteczności, w jakim jest ona zakorzeniona w sprawowanym przezeń sakramencie pokuty. Reforma bowiem jest o tyle skuteczna, o ile Kościół się nawraca i jest skuteczna w takim stopniu, w jakim Kościół się nawraca. Nawrócenie Kościoła jest wezwaniem o nawrócenie i odnowę, skierowanym do całej społeczności ludzkiej.

Poszczególni chrześcijanie, celebrycy pokutę, są w stanie odnowić ducha nawrócenia w Kościele. Celebracja sakramentu oznajmia bowiem, że królestwo Boże jest już obecne, gdyż Bóg udziela przebaczenia tym, którzy Go o nie proszą<sup>19</sup>. To królestwo nie jest jeszcze w pełni obecne, ponieważ człowiek jest bezustannie wzywany do nawrócenia i pogłębienia relacji z Ojcem, który przyjmuje go w Chrystusie i w Duchu Świętym. „Powszechne wezwanie do nawrócenia mieści się właśnie w tym kontekście. Ponieważ wszyscy są grzesznikami, wszyscy potrzebują tej radykalnej przemiany ducha, umysłu i życia, która w Biblii nazywa się metanoia, nawrócenie. Postawa ta rodzi i czerpie pokarm ze słowa Bożego, które jest objawieniem miłosierdzia Pańskiego, urzeczywistnia się przede wszystkim na drodze sakramentalnej i przejawia się w różnorodnych formach miłości i służby braciom”<sup>20</sup>.

Mówiąc o relacji między sakramentem pokuty a odnową Kościoła nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym elemencie zagadnienia, który naświetlają słowa Jana Pawła II: „Prawdziwe poznanie Boga miłosierdzia, Boga miłości łaskawej, jest stałym i niewyczerpanym źródłem nawrócenia, nie tylko jako dozącego aktu wewnętrznego, ale jako stałego usposobienia, jako stanu duszy. Ci, którzy w taki sposób poznają Boga, w taki sposób Go «widzą», nie mogą żyć inaczej, jak stale się do Niego nawracając”<sup>21</sup>.

Zło istniejące w świecie stało zawsze w centrum refleksji człowieka. Było kamieniem, o który człowiek się potykał. Jest największym nonsensem w dziejach ludzkości. Zło, które popełnia człowiek wierzący, nosi nazwę grzechu. Podejmując sakrament pokuty człowiek rozumie, że grzech jest przeszkodą stojącą na drodze realizacji Bożego zamiaru. Grzech jest, jak wiadomo, pojęciem religijnym, a więc występuje u człowieka, który żyje historią zbawienia i na sobie samym doświadcza zbawczych interwencji Boga. Nazwać grzechem zło popełnione przez człowieka znaczy tyle, co dać człowiekowi obiektywne odniesienie pozwalające mu nazwać złem to, co nim obiektywnie jest. Powołanie się na prawo naturalne nie jest w tym wypadku wystarczające, gdyż natura zawsze interpretowana jest przez kulturę. Odniesienie do prawa społecznego

<sup>19</sup> Coffy, jw. s. 77-78.

<sup>20</sup> *Aperite portas Redemptori* nr 5.

<sup>21</sup> *Dives in misericordia* nr 13.



także nie zadowala, gdyż prawo to jest albo wyrazem myśli większości, albo grupy rządzącej. Potrzebne jest zatem oparcie się na prawie, które jeśli nawet potępia — to przede wszystkim jest światłem pozwalającym rozróżniać. Prawem tym jest słowo Boga<sup>22</sup>.

Kościół celebrujący pokutę głosi słowo Boże. W słowie tym zawarty jest sąd i zło nazwane jest złem. Istnieje dziś tendencja do nienazywania zła złem, i to w imię pokoju człowieka. Prawdą jest, że w dzisiejszej sytuacji bardzo trudno jest dokładnie ocenić fakty, osądzić zło, a tym bardziej człowieka. Wierzący winni jednak zadać sobie pytanie: czy zawsze przemilczanie problemów jest rzeczywiście znakiem miłości bliźniego? Zadaniem Kościoła jest oświecanie człowieka światłem Boga, inaczej bowiem człowiek stanie wobec problemu całkowitego zagubienia. Wydaje się, że formą rozwiązania dylematu nie jest osądzanie człowieka, lecz przekazanie mu prawdy o dobru, którego czynienie jest powołaniem osoby ludzkiej. Wskazuje na to działalność Jana Pawła II.

Nazywając zło grzechem, Kościół wskazuje na odpowiedzialność, jaka na człowieka spada. Innymi słowy Kościół uczy, że człowiek jest istotą odpowiedzialną za swe czyny. Takie terminy, jak: „jestem grzesznikiem”, „zgrzeszyłem” znaczą tyle, co jestem odpowiedzialny przed Bogiem i braćmi za dokonane wobec nich zło<sup>23</sup>. Oczywiście, że należy być świadomym ogromnego ograniczenia wolności człowieka. Jednak ograniczenie nie oznacza całkowitego zniesienia wolności.

Świadomość odpowiedzialności za popełnione zło jest aktem ludzkim, koniecznym do podjęcia nawrócenia. Inaczej człowiek jest pogrążony w iluzji i może sądzić, że zmiany strukturalne automatycznie uczynią go lepszym. Sakrament pokuty przeczy tej iluzji. Prawdę tę trzeba głosić dla ocalenia człowieka. Zadanie to spoczywa na Kościele ukonstytuowanym jako „powszechny sakrament zbawienia” (KK 48).

Kościół, czyniąc sakrament pokuty, atakuje zło w jego korzeniu, gdyż tajemnica zła jest zwalczana jedynie w procesie nawracania się. Na tajemnicę zła i możliwość przeciwstawienia się jej wskazuje sakrament pojednania. Stawia on człowieka wobec nadziei zwycięstwa i ukazuje jej rys eschatologiczny: w królestwie Bożym zło zostanie pokonane ostatecznie. Ta rzeczywistość jest już zainicjowana w człowieku wierzącym w takim stopniu, w jakim zwalcza on korzenie zła. Podejmowanie pokuty ustawia chrześcijanina w postawie zdrowego realizmu polegającego na tym, że nie usprawiedliwia on zła, lecz nazywa je po imieniu i wyznaje swój grzech z wiarą, że będzie on mu darowany, i z pewnością, że nad nim nie zapanuje.

<sup>22</sup> Coffy, jw. s. 79.

<sup>23</sup> Bogdan, jw. s. 366.

## III. „NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE EWANGELII” (MK 1, 15)

„Całe życie Kościoła zanurzone jest w Odkupieniu, oddycha Odkupieniem”<sup>24</sup>. Stąd zadaniem chrześcijan było i jest nieustanne zwiastowanie światu przemieniającej mocy Chrystusowego dzieła. Temu celowi ma służyć także odnowienie obrzędów sakramentu pojednania. Starano się je tak opracować, by celebrowanie przebaczenia udzielanego przez Boga jaśniej wyrażało charakter egzystencjalny i radosny samego aktu. W Ewangelii bowiem nawrócenie człowieka i przyjęcie przebaczenia Boga jest czynnością radosną: „Cieszcie się ze mną, bo odnalazłam zagubioną drahmę [...]” (Łk 15,9), „[...] owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawróci, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15,6-7). Ojciec raduje się, gdyż powrócił syn, który „był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15,24).

Być chrześcijaninem — to żyć historią zbawienia zawartą w Ewangelii, trwać w radości pojednania, w wyzwoleniu, które przynosi człowiekowi przebaczenie udzielone przez Boga. Tą radością winno być naznaczone sprawowanie sakramentu pokuty. Ewangelia jest skuteczną mocą Boga, kształtującą życie konkretnych ludzi i rodzącą ich czyny. Działanie nie oznacza dodatku do życia chrześcijańskiego, bowiem tak uczy Apostoł: „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2,24). Zadaniem chrześcijanina jest więc czynne przyjęcie obietnicy nowego życia, przekazanej mu w sakramencie pokuty. Jest to dar Ducha Świętego, który kreuje nowy lud Boży, budując go na podstawie spotkania wolnych osób, zjednoczonych nowym i wiecznym przymierzem, pojednanych w Bogu z sobą i z innymi.

Nieustannie spowiadający się Kościół winien sam sobie i wszystkim, którzy doń odwołują się, głosić, w jaki sposób rzeczywistość królestwa Bożego (nawrócenie, nowość, wolność, miłość braterska) ma sens konkretny, mobilizujący człowieka do działania „tu i teraz”, a także pozwalający chrześcijaninowi stawać się człowiekiem rzeczywiście odpowiedzialnym. Historia zbawienia ukazuje, do jakiego stopnia działanie człowieka jest niedoskonałe i niepełne oraz że może ono osiągnąć swą doskonałość i pełnię tylko w Chrystusie. Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest „twórczym czynnikiem historii ludzkiej, albowiem nie jest się w pełni człowiekiem, jeśli się nie żyje w Odkupieniu, które pozwala człowiekowi odkryć głębokie korzenie jego osoby, zranionej przez grzech i przez rozdzierające sprzeczności, ale zbawionej przez Boga w Chrystusie i wyniesionej do stanu «człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa»”<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> *Aperite portas Redemptori* nr 3.

<sup>25</sup> *Przemówienie Ojca Świętego* s. 98.

Wynikiem wypełniania przez Kościół funkcji profetycznej jest powstanie w człowieku wiary, która prowadzi daleko poza ludzką sprawiedliwość i braterstwo. Wiara jest bowiem podjęciem inicjatywy Bożej miłości objawionej w Chrystusie i wzywającej do włączenia teraźniejszości w misterium miłości Boga. Stąd też głosząc słowo zbawienia, Kościół proklamuje obecność Boga w konkretnym ludzkim życiu. Prawdziwe znaczenie kontaktu ze słowem Bożym nie polega na prostym odczytywaniu tekstu, lecz na uznaniu i doświadczeniu jego aktualności i znaczenia dla dzisiejszych sytuacji niesionych przez życie<sup>26</sup>. Funkcja profetyczna jest zwiastowaniem radości, gdyż jest włączaniem życia ludzkiego w dynamizm misterium zbawienia. Objawia ona więź istniejącą między misterium paschalnym a narodzeniem człowieka do życia Bożego. Zadaniem głoszenia słowa Bożego w Kościele jest ukazanie więzi między słowem a jego kiełkowaniem i wzrostem królestwa Bożego w sercu człowieka, między śmiercią i zmartwychwstaniem w Chrystusie. Jest to wzrost rzeczywisty, gdyż słowo i sakrament dają prawdziwą moc do przeżycia nawrócenia.

Jednym z najtrudniejszych problemów człowieka była i jest dezintegracja osobowości. Przejawem jej jest m.in. konsumpcjonizm intelektualny. Rodzi on nieodpowiedzialne działanie i płynące stąd poczucie „niewinności”. Dodajmy także istniejącą w każdym tendencję do samousprawiedliwienia się oraz zrzucania odpowiedzialności na innych, a będzie można mówić o swoistym „opium” zagrażającym współczesnemu człowiekowi.

Stwierdzenia te wskazują wyraźnie na potrzebę akceptacji sakramentu pokuty. Życie dostarcza człowiekowi okazji do doświadczenia własnej ograniczoności, i to pod każdym względem (intelektualnym, moralnym, fizycznym i psychicznym). Doświadczenie to może stać się źródłem aktywności twórczej, apelem o przemianę, o wychodzenie z kręgu własnych spraw. Jest to kwestia odwagi, ale i pokory. Ujmując tak problem, nie chcemy pozbawić sakramentu pokuty aspektu religijnego. Chodzi jedynie o stwierdzenie, że element religijny nie może być oderwany od ludzkiego. Zgoda na fakt ograniczoności jest potrzebna tak dla naturalnego życia człowieka, jak i dla życia wiary. Ograniczoności nie można jednak rozumieć jako rezygnacji prowadzącej do miernoty lub absurdu istnienia. Przeciwnie, stanąć na gruncie rzeczywistości znaczy tyle, co zainicjować proces pogłębienia bądź poznania prawdy o sobie samym.

Sprawowanie pokuty w Kościele nie może być rozumiane jako zabieg psychoterapeutyczny zmierzający do uświadomienia człowiekowi realnej wartości jego aspiracji i możliwości ich realizacji. Celebracja nowego i wiecznego przymierza zawartego w Chrystusie objawia boski wymiar pojednania człowieka, zobowiązuje do podjęcia wysiłku życia w prawdzie wobec siebie i in-

<sup>26</sup> Por. P. Tripier. *La reconciliation un sacrement pour l'espérance*. Vendome 1976 s. 124. Zob. M. Czajkowski. *Słowo Boże w odnowionych Obrzędach Pokuty*. W: *Sakrament Pokuty* s. 224-227.

nych<sup>27</sup>. Pojednanie wysłużone we krwi Chrystusa objawia misterium Boga, który nie jest sędzią w znaczeniu, jakie potocznie nadaje się pojęciu „sędzia” Jego bowiem sąd objawia, że ziemskie życie człowieka jest przebóstwione łaską Jego miłosierdzia i jest otwarte na jutro Bożej wieczności.

Podejmując sakrament pokuty, człowiek dopuszcza do głosu swą wolność, dzięki której decyduje o tym, kim chce być. Wolność zmienia zatem znaczenie ludzkiej egzystencji, gdyż umożliwia powstanie nowego człowieka z popiołów jego przeszłości. Nawrócenie, którego znakiem jest pojednanie, poświadcza przed Bogiem powstanie nowego człowieka. Jest to więc jakby zmartwychwstanie człowieka, który był grzesznikiem, a pragnie być w Chrystusie nowym człowiekiem. Odnowiony obrzęd sakramentu pokuty ma na celu wyraźne zaznaczenie wyzwającego charakteru wyznania grzechów i pojednania. Wyznanie grzechów jest już początkiem odnowy więzi z Bogiem, absolucja zaś jest zmartwychwstaniem dokonującym się w naszych śmiertelnych ciałach. Bóg jest całkowicie w nas, ponieważ zgadzamy się cali należeć do Niego.

Wyznanie grzechów jest wyznaniem wiary Kościoła w Chrystusa zbawcę, włączeniem naszego życia w Chrystusa, który jest nadzieją. Stąd mówi się, że pokuta jest celebracją nadziei. Parafrazując słowa św. Pawła, można powiedzieć, że tam, gdzie zaobfitował grzech, tam w Jezusie Chrystusie jeszcze silniej zaobfitowała nadzieja<sup>28</sup>.

#### IV. ZAŁĄŻEK NADZIEI I „ZBAWIENIA RODZAJU LUDZKIEGO” (KK 9)

Jak wspomniano wyżej, sakrament pojednania jest skutecznym słowem Chrystusa skierowanym do Kościoła, objawiającym jednocześnie misterium Boga, Ciała Mistycznego i człowieka<sup>29</sup>. Powstaje zatem pytanie: co Kościół wprowadza w świat, celebrując pokutę?

Odpowiedź na nie pozwoli chrześcijaninowi odkryć fakt, że sakrament ten angażuje szeroki krąg osób i ich spraw, a nie tylko jego samego. Ucieczka od sakramentu pojednania lub zaniechanie go jest nie tylko pozbawianiem siebie przebaczenia Bożego i pomocy koniecznej dla wzrostu życia duchowego, lecz także zubożaniem znaczenia Kościoła jako sakramentu powszechnego zbawienia (KK 48). Jest to w pewien sposób ucieczka przed przekazywaniem ludziom skutecznego słowa, które Pan wypowiada do wszystkich i dla wszystkich. Słowem tym jest darmość Bożego usprawiedliwienia: „Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez

<sup>27</sup> Czajkowski, jw. s. 225; Ch. Duquoc. *Pojednanie rzeczywiste i pojednanie sakramentalne* „Concilium” 1-10:1971 s. 13.

<sup>28</sup> Por. Rz 5, 15.

<sup>29</sup> Zob. *Aperite portas Redemptori* nr 5.

Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3, 21-24).

Głoszenie darmości zbawienia jest dziś nagłym obowiązkiem Kościoła<sup>30</sup>. Wielu bowiem chrześcijan, zdaje się, sądzi, że pojednanie jest ich dziełem i wynikiem ich pracy. Sprawowanie sakramentów przypomina, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga. Tę prawdę Kościół głosi nieustannie w I Modlitwie Eucharystycznej w słowach: „dopuszcz nas do ich grona nie z powodu naszych zasług, lecz dzięki Twojemu przebaczeniu” Chrześcijanin, przystępując do sakramentu pokuty, wyznaje wobec Kościoła wiarę w Boga, który go łaskawie usprawiedliwia. To wyznanie dokonuje się widzialnie w społeczności wierzących, w której jest i działa Chrystus, posługując się kapłanem, diakonem lub innym chrześcijaninem. W żadnym bowiem wypadku nie można ochrzcić lub rozgrzeszyć siebie samego.

Aktywność chrześcijanina wyrasta z otrzymanego od Boga daru. Pojednanie między ludźmi może nastąpić tylko dlatego, że sami zostali uprzednio obdarowani przez Boga przebaczeniem i pojednaniem.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że termin „pojednanie” musi występować zawsze w towarzystwie terminu „przebaczenie”. Istnieje bowiem tendencja do mówienia o pojednaniu bez kontekstu przebaczenia, a nawet do zastępowania słowa „przebaczenie” przez słowo „pojednanie”. „Pojednanie” jest terminem biblijnym, a w sposób szczególny Pawłowym. Używając go, podkreśla się, że przebaczenie, którego Bóg udziela człowiekowi, przynagla obdarowanego do uczynienia zwrotu w kierunku Boga, braci i samego siebie<sup>31</sup>. Termin „pojednanie” bardziej niż termin „przebaczenie” kieruje uwagę na zwrot, jaki człowiek winien wykonać, i na konsekwencje otrzymanego daru. Jesteśmy pojednani, ponieważ otrzymaliśmy przebaczenie. Pojednanie jest zatem następstwem przebaczenia<sup>32</sup>.

Gdy mówimy jedynie o pojednaniu i nie uzupełniamy treści tego pojęcia zawartością terminu „przebaczenie”, kładziemy akcent na czynność człowieka. Zachodzi w tym wypadku ryzyko rozumienia pojednania jako tryumfu jednej ideologii nad drugą lub usunięcia przeszkód, zlikwidowania opozycji itp. W naszej ludzkiej egzystencji pojednania wymagają nie tyle doktryny i ideologie, ile przede wszystkim sami ludzie<sup>33</sup>. Pojednanie między ludźmi implikuje obo-

<sup>30</sup> Coffy, jw. s. 72.

<sup>31</sup> Zob. X. Léon-Dufour. *Słownik Nowego Testamentu*. Tłum. pol. K. Romaniuk. Poznań 1981 s. 490.

<sup>32</sup> L. Roy. *Pojednanie*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Léon-Dufour. Tłum. pol. K. Romaniuk. Poznań-Warszawa 1973 s. 693-694. Zob. także Duquoc, jw. s. 9.

<sup>33</sup> Coffy, jw. s. 73.

pólne przebaczenie. Ono zmienia układy i relacje międzyludzkie<sup>34</sup>.

Przebaczenie otrzymane od Boga i prowadzące do przebaczenia między ludźmi wprowadza nas w rzeczywistość nowego stworzenia. To, co Chrystus wnosi w życie człowieka, udzielając przebaczenia, to nowa relacja do Boga, która stwarza nowe relacje między ludźmi. W Jezusie Chrystusie człowiek staje się bratem innych, ponieważ wraz z innymi jest dzieckiem tego samego Ojca. Pojednanie ma swe źródło w akcie darmowego przebaczenia udzielanego przez Boga.

Przyjmować przebaczenie, aby następnie nim żyć — to ogłaszać, że zmiany struktur i inne procesy, skądinąd konieczne dla stworzenia nowej rzeczywistości, nie są zmianami wystarczającymi. Potrzebne jest istotnie wzajemne przebaczenie, przez które upadnie krąg przemocy i panowania. Nie ma bowiem pojednania na innej drodze, jak tylko na drodze przebaczenia, które zmienia nieprzyjaciół w przyjaciół, a dalekich w bliskich. Człowiek nie stanie się bliźnim, bratem, inaczej, jak tylko w przebaczeniu. Tu kryje się oryginalność wiary, która ujawnia się z całą siłą w Eucharystii i sakramencie pokuty<sup>35</sup>.

Powyższe stwierdzenia stanowią tło, na którym odnajdujemy poczwórny sens wprowadzony w świat przez sakrament pokuty:

### 1. *Darmowość przebaczającej miłości Boga*

Kościół sprawujący sakrament pokuty głosi, że każdy człowiek jest umiłowany przez Boga i wezwany do wspólnoty z Osobami Boskimi. W fakcie tym kryje się najgłębsze źródło braterstwa ludzkiego. Odciąć się od tego źródła znaczy zniweczyć wszelkie działania zmierzające do stworzenia braterskiego świata. Troska o biednych, pogrążonych w niewiedzy, niemocy, upośledzonych fizycznie i psychicznie, kryminalistów i nieprzystosowanych społecznie, jest normalną troską Kościoła sprawującego sakrament przebaczenia. Jest to bowiem konsekwencja miłości darmo otrzymanej od Boga<sup>36</sup>. Problemem duszpasterskim jest objawienie ukrytej w sakramencie pokuty rzeczywistości.

### 2. *Przebaczyć — znaczy zwyciężyć nienawiść*

Kościół, sprawując sakrament pokuty, potwierdza konieczność pojednania za pomocą środków właściwych dla pokuty i jednocześnie mówi o niewystarczalności pojednania nie opartego na przebaczeniu. Nadto przypomina, że walka o pojednanie, którego fundamentem nie jest przebaczenie, prowadzi

<sup>34</sup> „Pojednanie byłoby fikcyjne, gdyby jego realizacja nie obejmowała też przekształcenia obiektywnych stosunków społecznych” (Duquoc, jw. s. 14).

<sup>35</sup> Coffy, jw. s. 74; Duquoc, jw. s. 14.

<sup>36</sup> Coffy, jw. s. 74.

do impasu. Obowiązkiem chrześcijan jest ukazać, że nieprzyjaciele stają się przyjaciółmi przez przebaczenie. Kościół jest królestwem Bożym, które w ten sposób buduje pokój.

### 3. *Bóg otwiera przyszłość*

Dla zrozumienia tej prawdy należy sięgnąć do Pisma św. Wskazuje ono postać króla Dawida: „Powołany przez Boga i poświęcony Bogu przez namaszczenie (1 Sm 16, 1-13), Dawid uchodzi zawsze za «błogosławionego» Bożego i za tego, któremu towarzyszy ustawicznie obecność Boga. Ponieważ zaś Bóg jest z nim, udają mu się wszystkie jego przedsięwzięcia [...] «Jahwe wspomagał Dawida we wszystkich jego poczynaniach» (2 Sm 8, 14) [...] Religijna sława Dawida nie powinna nam jednak przesłaniać go jako człowieka; miał on swoje słabości i swoje wielkie przymioty»<sup>37</sup>.

W śmierci syna zrodzonego z żony Uriasza Dawid widzi karę za swą winę. Po serii dramatów rodzinnych, po rewolcie wznieconej przez Absaloma, który pozbawia go tronu, stary król zaczyna rozumieć, że przebaczenie polega na czym innym, niż początkowo myślał. Odkrywa prawdziwy sens przebaczenia, prawdziwą odpowiedź Boga na jego grzech. Rozumie, że nie chodzi o to, by „zapłacić” Bogu i w ten sposób uspokoić Jego słuszny gniew. Sens przebaczenia odkrywa Dawid przed śmiercią Absaloma: prosi żołnierzy, aby oszczędzili syna-buntownika. Absalom ponosi jednak śmierć. Dawid pogrążony we łzach i żałobie woła wówczas: „Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie” (2 Sm 19, 1). Król odnajduje rozwiązanie problemu, który postawił przed nim jego własny grzech. Ponieważ odkrywa prawdę, że jest obrazem i podobieństwem Stwórcy — wydobywa z serca miłość i odnajduje w pełni siebie. Jeśli on, będąc grzesznym człowiekiem, chciał umrzeć zamiast syna — to tym bardziej Bóg pragnie życia grzesznika. Bóg jest bowiem Ojcem, jest nieskończoną miłością. Przebaczył Dawidowi, choć nie był on wierny Bogu<sup>38</sup>.

Znamienna jest także przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-31). Pod postacią ojca oczekującego na powrót syna Chrystus ukazuje Boga, którego postawa wobec grzesznika jest postawą kogoś bardziej nieszczęśliwego niż sam grzesznik. Syn marnotrawny spodziewał się wyznać ojcu wszystko i uzyskać przebaczenie. Tymczasem to, co spostrzegamy przy powrocie syna, to przede wszystkim nieskończona radość ojca<sup>39</sup>. To jest pierwszoplanowa myśl

<sup>37</sup> R. Motte. *Dawid*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Léon-Dufour. Poznań-Warszawa 1982 s. 201-203.

<sup>38</sup> Por. Bro, jw. s. 26-33; S. de Diétrich. *Boży plan zbawienia*. Warszawa 1967 s. 66-68.

<sup>39</sup> Zob. A. Suski. *Wezwanie do pokuty w Nowym Testamencie*. „Ateneum Kapłańskie” 70:1977 t. 89 z. 411 s. 25; Bro, jw. s. 38-39.

przypowieści. Ojciec może znów być ojcem. Wysuwając na pierwszy plan radość Ojca, Chrystus pragnie ukazać, do jakiego stopnia Bóg jest przebaczeniem. Przypowieść ta wskazuje z drugiej strony, na czym polega grzech. Jest on położeniem przeszkody dla pełnej obecności Boga w człowieku, jest barierą do miłości Boga, ucieczką od synostwa Bożego<sup>40</sup>.

Chrystus naucza, że Bóg kocha nas tak, jak kocha siebie. Człowiek powinien zaakceptować ten fakt. Gorszą się nim Żydzi, za głupstwo uznają poganie, dla wierzących zaś jest to moc i mądrość Boża (1 Kor 1, 23-24).

Zwykle nazywamy grzech „przekroczeniem” bądź też „niewypełnieniem” prawa. Tymczasem grzech nie polega na wyjściu poza ramy jakiejś reguły, lecz na niechęci wejścia w światło Ewangelii, na niechęci życia w świetle, którym jest Chrystus. Termin „przekroczenie” odbiera grzechowi jego właściwy sens, kojarzy się bowiem z przekroczeniem jakiegoś przepisu bądź prawa. Grzech jest zdradą. Jedynie przyjaciela lub kogoś, kogo się kocha, można zdradzić. Grzech dosięgnął człowieka w jego relacji do samego Boga, którego człowiek jest obrazem<sup>41</sup>.

Pokuta jest okazją doświadczenia na sobie Boga objawienia, Jego całkowitej inności<sup>42</sup>. Ów całkowicie Inny uprzedza nas swą miłością i otwiera przed nami przyszłość.

#### 4. Kościół znakiem wyzwolenia

Zgodnie z nauką Chrystusa zbawczy Kościół głosi nie tylko nieskończone miłosierdzie Boga, lecz także potrzebę ludzkiego współdziałania. Wolność wewnętrzną trzeba bowiem nieustannie zdobywać, podobnie jak wiarę, która jest jej fundamentem. Mimo że Kościół nie składa się z ludzi, którzy raz przeżywszy nawrócenie, już nigdy nie wracają do grzechu, nie rezygnuje z pracy nad odrodzeniem człowieka. Podtrzymując w człowieku możliwość wolności — przygotowuje go do wejścia w życie Boże. Tym samym otwiera drogę wyjścia z desperacji z jednej strony i samozadowolenia z drugiej. Jeden i drugi stan są bowiem wynikiem braku nadziei. Wyprowadzać człowieka z tych uwarunkowań — znaczy wprowadzać go na drogę wolności i miłości.

We wspólnocie ochrzczonych jest okazja wyjścia z siebie i otwarcia się na innych. Człowiek wierzący nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie, jak poucza św. Paweł (Rz 14, 7). Istnieje potrzeba otwarcia się na ludzi, na ich „radość i nadzieję, smutek i trwogę” (KDK 1).

Kościół przynosi wyzwolenie także wówczas, gdy w imię Ewangelii stawia opór przemocy. Wyzwala w takim stopniu, w jakim angażuje się w walkę o pra-

<sup>40</sup> S. Lyonnet. *Grzech*. W: *Słownik teologii biblijnej* s. 304.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Por. T. Loska. *Bóg dla człowieka*. Kraków 1981 s. 20-21.



wa człowieka. Tę prawdę przypomina zarówno rozdz. II Konstytucji *Lumen gentium*, jak i *Gaudium et spes*. We wspólnocie Kościoła, jak to widać na przykładzie pierwszych wieków, a także wielkich postaci tej wspólnoty (święci) znikają egoizm i grzech. Otwiera się natomiast perspektywa życia w wolności, która jest „owocem i pierwszorzędnym wymogiem wiary w Chrystusa Odkupiciela i w Jego Kościół, ponieważ On wyzwolił nas do wolności i do uczestnictwa w darze Jego ciała sakramentalnego dla budowania Jego Ciała — Kościoła. W służbie tej wolności Pan Jezus ustanowił w swoim Kościele Sakrament Pokuty”<sup>43</sup>.

Bóg jest Bogiem nadziei (Rz 8, 24; Tyt 2, 11-13). Ta „jedna jedyna nadzieja” (Ef 4, 5) pozwala po ludzku żyć.

\*

Ukazaliśmy niektóre czynniki, jakie w ostatnim czasie naszego stulecia spełniły ważną rolę w ewolucji sakramentu pojednania. Zwracając na nie uwagę, pragnęliśmy dostarczyć materiału do refleksji nad istotą tego daru Bożego oraz podkreślić, że nie wszystko w zaistniałej sytuacji ma charakter negatywny. „Można przypuścić — pisze S. Moysa — że przy zachowaniu całej nauki Kościoła dotyczącej wyznania grzechów, jak też korzystając z najnowszego dorobku liturgicznego w tej dziedzinie, zaistnieją realne szanse nie tylko przecięcia dzisiejszych trudności związanych z praktyką spowiedzi, ale równoczesnego pogłębienia zrozumienia i przeżycia Sakramentu Pokuty jako istotnego momentu utrzymania i wzrostu życia chrześcijańskiego”<sup>44</sup>.

Pozytywne stwierdzenia konieczne są do nakreślenia kierunku duszpasterstwa w zakresie sakramentu pokuty. Wydaje się, że można je ująć w trzy punkty:

1. Powrót do czasu pokuty. Przez wiele wieków pojednanie grzeszników odznaczało się pewnym trwaniem w czasie. Życie pokutne było warunkiem pojednania. Dziś, po okresie, w którym sakrament pokuty ograniczono do kilku minut, odnajdujemy sens pierwotnej praktyki pokutnej. Czas pokuty może dziś mieć miejsce np. w okresie wielkiego postu, w którym przystąpienie do sakramentu należałoby poprzedzić życiem pokutnym. Podobnie rzecz miałaby się w wypadku indywidualnej decyzji przystąpienia do sakramentu.

2. Powrót do istotnych momentów nawrócenia. Spotykamy się nieraz z magicznym traktowaniem sakramentu. Wyrazem tej postawy jest np. pytanie, czy Bóg przebacza w momencie skruchy czy w chwili wypowiedziania przez księdza formuły rozgrzeszenia? Należałoby inaczej spojrzeć na sakrament pokuty:

<sup>43</sup> *Aperite portas Redemptori* nr 5.

<sup>44</sup> *Sakramentalne wyznanie grzechów w świetle współczesnych dyskusji*. „Ateneum Kapłańskie” 70:1977 t. 89 z. 412 s. 207.

czynność, która trwa, jest bliższa codziennemu życiu. Złożoność elementów tej czynności jest bliższa złożoności życia. W końcu jest tak, że chrzest rozpoczyna życie chrześcijańskie, małżeństwo rozpoczyna życie małżeńskie i rodzinne, kapłaństwo zaś życie kapłańskie, a sakrament pokuty — życie człowieka nawróconego. Przebaczającym jest zawsze Bóg. Jego przebaczenie trwa bezustannie. Bóg nie przebaca bardziej w tym czy innym momencie. Ze swej strony winiśmy poddać się przebaczeniu Boga, uwierzyć w nie. Czynność pokutna, którą podejmiemy, nabierze wówczas charakteru osobowego. Nawrócenie rozgrywa się zarówno w akcie wiary prowadzącej do skruchy, jak i w czynności pokutnej, jak i w wyznaniu wiary w przebaczenie Boże, czyli w wyznaniu grzechów. Jeśli uwzględni się te elementy, wyruguje się magiczne traktowanie sakramentu.

3. Odnaleźć pełnię znaczenia aktu spowiedzi. W ciągu wieków znaczenie terminu *confessio* zacieśniono w praktyce do wyznania grzechów. Uwaga penitenta skupiała się głównie na wyliczaniu wszystkich grzechów wraz z podaniem okoliczności. *Confessio* oznacza tymczasem: *confessio laudis*, *confessio fidei* oraz *confessio peccatorum*<sup>45</sup>. Wyznawać zatem grzech znaczy głosić chwałę Boga i wyznawać swą wiarę w ogrom Jego miłosierdzia, wyznawać, iż Bóg jest przebaczeniem wszystkich grzechów. Nie zubożajmy zatem treści zawartej w pojęciu *confessio*. Mówiąc o wyznaniu grzechów, dodajmy, że w tym akcie zawarte jest przede wszystkim uwielbienie Boga i wyznanie wiary, która jest fundamentem i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia. Będzie to zapewne jeden z tych elementów, dzięki któremu sakrament pokuty odzyska rys wielkocnej radości i pokoju.

## PASTORALE IMPLIKATIONEN DES BUSSAKRAMENTS

### Zusammenfassung

Die im Bussakrament erhaltene Vergebung ist ein Werk der göttlichen Gerechtigkeit, deren Wesen die Barmherzigkeit bildet. Die religiösen Praktiken befolgen bedeutet u.a. die Notwendigkeit einer solchen Vergebung anzuerkennen. Dieser Akt bedingt das Verhältnis der Christen zum Bussakrament.

Die gegenwärtig zu beobachtenden Phänomene — ein zunehmendes Verständnis für das sakramentale Leben sowie die Tendenz zur Vertiefung des Glaubens — bilden die Grundlage, gestützt auf die das Sakrament der Versöhnung zum Zeichen einer tatsächlichen Erneuerung der Christen werden kann. Es geht jedoch um die Schaffung solcher Verhältnisse innerhalb der Kirche, die eine Umkehr des Herzens, des Denkens und des Handelns all ihrer Glieder in Gang setzen würden. Dank dem Bussakrament erkennt sich die Kirche selbst und erkennt die Notwendigkeit einer Veränderung ihrer Strukturen an. Die Gemeinschaft der Gläubigen kann ja nicht anders leben als in permanenter Umkehr zu Gott.

<sup>45</sup> X. Léon-Dufour. *Słownik Nowego Testamentu* s. 683-684.

Die Aufgabe des Christen besteht in der Annahme der Verheissung und der Hoffnung auf ein neues Leben, im Beharren in der Freude über die Versöhnung und Befreiung, die die von Gott erteilte Vergebung mit sich bringt. Dieses Sakrament der Barmherzigkeit zelebrierend, lässt der Mensch seine Freiheit zu Wort kommen, dank der er entscheidet, wer er sein will.

Gott ist ein Gott der Hoffnung. Die Busse ist eine Feier der Hoffnung, da sie dem Menschen Zukunft eröffnet. Die sakramentale Lossprechung ist eine sich in unseren sterblichen Leibern vollziehende Auferstehung.

Im Lichte obiger Feststellungen zeichnen sich folgende Seelsorgelinien hinsichtlich des Sakraments der Busse ab:

- eine Rückkehr zur Zeit der Busse, d.h. permanenter Umkehr,
- eine Rückkehr zu den wesentlichen Momenten der Umkehr,
- eine Rückkehr zur vollen Bedeutung des Aktes der Beichte.

*Übersetzung: Herbert Ulrich*